Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy

Rok V. | Nowy Sącz, dnia 1 października 1933. | Nr. 40.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego nowotarskiego i żywieckiego
POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.

Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł.
Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł.
Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe PKO. 409.090
TELEFON Nr. 210.

Rzeczpospolita Polska
MINISTERSTWO SKARBU

Podaję do publicznej wiadomości, że do przyjmowania subskrybcji 6 % Pożyczki Narodowej upoważnione są następujące instytucje oraz przedsiębiorstwa bankowe wraz ze wszystkiemi swemi oddziałami:

Bank Polski
Bank Gospodarstwa Krajowego
Państwowy Bank Rolny
Pocztowa Kasa Oszczędności
Wszystkie Komunalne Kasy Oszczędności

Akcyjny Bank Hipoteczny — Lwów
Bank Angielsko-Polski — Warszawa
Bank Cukrownictwa — Poznań
Bank Dyskontowy — Warszawa
Bank Francusko-Polski — Warszawa
Bank Handlowy — Warszawa
Bank Komercjalny — Kraków
Bank Kratochwill i Pernaczyński — Poznań
Bank Amerykański w Polsce — Warszawa
Polski Bank Komunalny — Warszawa
Bank Spółek Niemieckich — Łódź
Polski Akc. Bank Komercyjny — Warszawa
Bank Kwilecki, Potocki i Ska — Poznań

Dom Bankowy D. M. Szereszewski — Warszawa
Dom Bankowy Henryk Akst — Warszawa
Dom Bankowy Zjednoczonych Bankowców
Antoni Pawlikowski i Ska — Warszawa
Dom Bankowy Wincenty Wolański — Warszawa

Kantor Wymiany Juljan Adelberg — Warszawa
Kantor Wymiany Blumentahl i Czerwiński — Warszawa
Kantor Wymiany J. Dzierżanowski — Warszawa
Kantor Wymiany S. B. Gelbfisz — Warszawa
Kantor Wymiany Ludwik Kobryner — Warszawa
Kantor Wymiany Juljan Langer — Warszawa
Kantor Wymiany Thieme, Greulich i Ścigalski Warszawa

Bank Poznańskiego Ziemstwa Kredyt. — Poznań
Bank Towarzystw Spółdzielczych — Warszawa
Bank Zachodni — Warszawa
Bank Związku Spółek Zarobkowych — Poznań
Powszechny Bank Kredytowy — Warszawa
Powszechny Bank Związkowy — Warszawa
Śląski Zakład Kredytowy — Bielsko n/Sl.
Powszechny Bank Depozytowy — Warszawa
Komunalny Bank Kredytowy — Poznań
Łódzki Bank Depozytowy — Łódź

Centralna Kasa Spółek Rolniczych
Bank Spółdzielczy „Społem" z ogr. odp.

Dom Bankowy O. Grüss — Lwów
Dom Bankowy A. Holzer — Kraków
Dom Bankowy Wacław Klepczyński — Warszawa
Dom Bankowy Józef Skowronek i Ska — Warszawa
Dom Bankowy Natan Morgenstern — Warszawa

Kantor Wymiany W. Pelc — Warszawa
Kantor Wymiany A. i M. Skowronek — Warszawa
Kantor Wymiany L. Targownik — Warszawa
Kantor Wymiany Jakób Wolanow — Warszawa
Kantor Wymiany Henryk Tonenberg — Warszawa
Kantor Wymiany Sander i Weiss — Warszawa
Kantor Wymiany A. Wegmeister — Warszawa

oraz kasy wszystkich urzędów skarbowych.

Wobec licznie napływających zgłoszeń wszystkie wyżej wymienione placówki subskrybcyjne upoważnione są do przyjmowania deklaracyj subskrybcyjnych przed urzędowym terminem otwarcia subskrybcji.

Warszawa, dnia 14 września 1933 r.

(—) STEFAN STARZYŃSKI
Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej.

Nowy Sącz na froncie Pożyczki Narodowej.

Pokrycie Pożyczki Narodowej, rozpisanej w kwocie 120 miljonów złotych stało się faktem pewnym jeszcze na długo przed urzędową datą otwarcia subskrybcji. To też hasłem chwili nie jest pokrycie pożyczki, ale przekroczenie jej dwukrotnie, a może nawet i wyższe. Dopiero taki wynik subskrybcji może dać efekt pożądany zarówno ze względów wewnętrzno-psychologicznych jak i pod względem efektu zagranicą.

Nastrój Społeczeństwa, jaki wytworzył się wobec pożyczki wyrażający się w udziale w subskrybcji wszystkich warstw społeczeństwa, w rywalizacji poszczególnych dzielnic, grup społecznych i jednostek, pozwala się spodziewać, że Społeczeństwo złoży egzamin dojrzałości z wynikiem więcej niż dodatnim.

Nowy Sącz tak miasto jak i powiat również stanął do apelu na wezwanie Rządu. Wszyscy subskrybują pożyczkę, wszyscy uchwalają rezolucje wzywające do podpisywania pożyczki. Nikogo nie brakuje na froncie Pożyczki Narodowej.

Staje do apelu nauczycielstwo szkół powszechnych i na zebraniu uchwala pod przew. Mieczysława Szurmiaka rezolucję, że mimo iż nauczyciel dziś żyje w nader ciężkich warunkach materjalnych to jednak staje do apelu, aby wypełnić ochotnie swój obowiązek obywatelski.

Uchwalają lekarze i urzędnicy Kasy Chorych z dyr. Gluszczakiem na czele subskrybować pożyczkę, nie brakuje i mieszczan, którzy pod przew. p. Władysława Styczyńskiego, p. Batki, Bernackiego, Bema, Celewicza i Vörkla zgłosili Powiatowemu Komitetowi gotowość pożyczki.

Spieszy subskrybować pożyczkę Związek Kolejowców Polskich pod przew. Walerjana Żaroffego. Wydają odezwy Związek Rzemieślników z p. Styczyńskim na czele, Zarząd Gminy Wyznaniowej żydowskiej z drem Steinmetzem na czele, właściciele realności z p. Racięskim, Rzemieślnicy żydowscy z p. Knöblem, Inwalidzi i wdowy wojenne z p. Łobodzińskim, właściciele restauracyj z p. Trębeckim, kupcy i przemysłowcy żydowscy z p. Maschlerem i inni

Godnie naśladowania postąpili prezesi Domu Modlitwy Bejt-Abraham p. M. Holzer i p. M. Zimmer, zwołując zebranie członków, na którem powzięło jednomyślnie uchwałę subskrybować Pożyczkę Narodową, każdy wedle możności.

Zadeklarował pożyczkę Związek Strzelecki pod przew. Dr. Dyszkiewicza pospieszył z subskrybcją Zw. Leg. pod przew. R. Dworzaka wkońcu Legjon Młodych Obwód N. Sącz na odbytem w dniu 23 września pod przew. Mra Fr. Ćwikowskiego uchwalił wziąść udział w subskrybcji pożyczki narodowej. Widzimy więc, że nikogo nie brakuje na froncie pożyczki narodowej. Nowy Sącz nie pozostaje w tyle za innemi dzielnica Polski w wyścigu wysiłku pracy dla Państwa.

Zebrania w sprawie koncesyj inwalidzkich.

Znaczne rozszerzenie ostatnio miejsc sprzedaży monopolowych wyrobów tytoniowych, dające możność swobodnego handlu tytoniem ogromnej i różnorodnej rzeszy kupców, dotąd niekoncesjonowanych, uczyniło właściwie dotychczasowe koncesje, znajdujące się w rękach przeważnie inwalidów — niemal nierealnymi. Inwalidzi, ofiary wojny i walki za naszą niepodległość byli potąd honorowanymi i bonifikowanymi drobnemi, ale masowemi koncesjami, które w bardzo wielu wypadkach były jedynem źródłem ich utrzymania, chociaż najczęściej musieli się dzielić dochodami z poddzierżawcami, mającymi kapitał obrotowy. Dziś z momentem znacznego rozszerznia miejsc sprzedaży i możności nabywania koncesyj tytoniowych bez trudu przez dotychczasowych poddzierżawców, zwracają ci ostatni masowo koncesje inwalidom, bo im już nie są potrzebne. Koncesje mogą nabyć bez trudu sami, a ubodzy inwalidzi, nie mający kapitałów na założenie własnych miejsc sprzedaży zostali postawieni w położenie bez wyjścia. Który trafikant weźmie koncesję od inwalidy; skoro bez trudu sam ją nabędzie, który inwalida, mający nawet pewien kapitalik odważy się na otwarcie miejsca sprzedaży tytoniu, gdy tenże będzie można nabyć wszędzie obok np. u cukierkarza a nawet... fryzjera? Przed ogromną rzeszą zasłużonych, bo własną krwią, cierpieniem i kalectwem pieczętujących swe zasługi – ofiar wojny, stanęła groza pozbawienia ich skromnej zresztą najczęściej premji i to w przeważnej części na korzyść zasobnych, ustosunkowanych i niearyjskiego pochodzenia kupców. Stąd w niedzielę ostatnią odbył się cały szereg zebrań informacyjno-protestacyjnych, z których jedno odbyło się w Limanowej, a drugie w N. Sączu.

Zebranie w Limanowej odbyło się o godz. 9·30 w sali Sokoła. Przewodniczył członek Zarządu Głów. prezes Jan Łobodziński, sekretarzował p. Mikuła. Po powitaniu przez przewodniczącego reprezentantów władz i stowarzyszeń, a to referend. starostwa Korczyńskiego, nacz. sądu Małety, burmistrza Bursztyna, p. starościny Malkowskiej, delegatki Z. O. P. K. redakt. Klemensiewicza, delegata Redakcji „Głosu Podhala", prezesa inż. Bocheńskiego i i. zabrał głos jako referent członek Z. Gł. b. poseł Pająk, który w 2 i pół godzinnym referacie wyczerpał świetnie i wszechstronnie cały problem. Mowca stwierdził, że inwalidzi stoją gorąco pod ojczystym i państwowym sztandarem, że rozumieją trudności rządzenia i braków finansowych, jednak muszą, jako zasłużeni b. wojacy zaprotestować przeciwko pociągnięciom monopolowym, które nie dadzą skarbowi żadnej korzyści, pozbawią jednak inwalidów dochodów a dadzą korzyść jedynie kupcom, nieinwalidom — w których interesie, niejako w rewanżu za niedawną rewizję koncesyj ostro sprawę forsował poseł Wiślicki. Oddanie sprzedaży w ręce kupców innej branży, którzy tytoń będą uważać tylko jako dochód dodatkowy nie przyczyni się do wzmożenia sprzedaży wyrobów. a nadto skarb Państwa w

chwili, gdy tysiące inwalidów z konieczności będą zmuszone oddać koncesje i zrezygnować z handlu — będzie musiał tymże tysiącom dać znowu renty pieniężne, których jako wykonujący koncesje nie pobierali. Wkońcu zaapelował mowca do zebranych o poparcie Pożyczki Narodowej, gdyż inwalidzi korzystający ze skarbu winni w chwili potrzeby skarb ten wesprzeć. Po przemówieniu i wyjaśnieniu licznych spraw przez prez. Łobodzińskiego, zabierali głos p. Kołodziej, Jurkowa, Surma i Piątek, którzy dziękując przybyłym za przybycie apelowali do łączności, gdyż w tej tylko siła i obrona praw inwalidzkich. Wkońcu przyjęto jednogłośnie rezolucję. Liczba zebranych wynosiła około 500 ludzi, a zgromadzenie odbyło się w imponująco poważnym nastroju. Usprawiedliwienie nieprzybycia i życzenia nadesłał starosta nowosądecki p. dr. Łach, oraz Koło Zw. Inwalidów.

Zupełnie podobne zebranie z referatem b. posła Pająka i rezolucją odbyło się o godz. 1. w sali Sokoła w Nowym Sączu, przyczem liczba zebranych wynosiła 800 osób. I tu reprezentowane były władze delegaci stowarzyszeń i inwalidzi, którzy na apel prez. Łobodzińskiego uchwalili subskrybować gromadnie 20 proc. swych rent inwalidzkich.

Klemens.

POWODZENIE Pożyczki Narodowej.

Pożyczka Narodowa, jak można się tego było spodziewać, już w ciągu pierwszych dni po jej ogłoszeniu spotykała się z ogólnem zrozumieniem i czynnem uznaniem wszystkich warstw społeczeństwa. W oczach naszych odbywa się imponujący i nadzwyczaj krzepiący moralnie, patrjotyczny wyścig obywatelski w kierunku pośpiesznego subskrybowania narodowej pożyczki. Przez społeczeństwo ocknięte z kryzysowej apatji, powołane przez Rząd Rzeczypospolitej do wspólnego, solidarnego wysiłku, przebiega prąd ożywczego, ambitnego zapału, obudziła się w niem wola, aby w dzisiejszych, rzeczywiście trudnych i surowych warunkach egzystencji, zdobyć się dla dobra budżetu Państwa i jednocześnie własnego budżetu na powszechny, konieczny akt obowiązku obywatelskiego.

Pożyczam Państwu, ja pożyczam mojemu Państwu

mówi dziś z dumą obywatel i ta usprawiedliwiona jego duma i miłość własna kojarzą się nierozerwalnie z miłością Państwa i dumą z niego. Bo jakżeż nie ma on być dumny ze swego Państwa, które cztery ubiegłe lata srogiego przesilenia ekonomicznego, w tym ciężkim czasie, gdy groźny wstrząsom finansowym podległy stare i bogate potencje świata, potrafiło własnemi siłami utrzymać niezbędną równowagę budżetową. Na stałą wartość waluty mógł obywatel rachować i nie zawodził się nigdy. A tak rachując — spokojnie wierzył Państwu i ufał mu. W świadomości obywatela powoli zakorzeniała się cenna — na fundamencie faktów oparta — świadomość stałej i nierozerwalnej zależności kieszeni własnej od skarbu Państwa. Oto wspólne dole i niedole: jednocześnie z państwowemi zmniejszały się jego dochody, razem z Państwem zmuszony był do bolesnej redukcji własnych wydatków, a dobrobyt, do którego ma pełne prawo, uśmiechnie mu się tylko wtedy, gdy i Państwo cieszyć się będzie dobrobytem.

Nic też dziwnego, że gdy w piątym roku szalejącego kryzysu wszechświatowego, który nie ominął i naszej ojczyzny, po śmiałem dokonaniu wszelkich możliwych oszczędności i właśnie w momencie zdecydowanego powrotu zaufania zagranicy do naszego kredytu, Państwo po raz pierszy odwołuje się do kredytu publicznego i przytem szczerze precyzuje cel wewnętrznej pożyczki, którym jest pokrycie niedoboru budżetowego, aby móc wykonywać najniezbędniejsze funkcje państwowe, tedy apel Państwa znajduje w społeczeństwie powszechny głęboki oddźwiek, tedy milkną niedawne waśnie i wszyscy zgodnie skupiają się pod sztandarem interesu państwowego, który jest wspólnym interesem nas wszystkich. Wszyscy obywatele, niezależnie od pozycji społecznej, zawodu, wyznania, przekonania politycznego, wszyscy społem, jedynie z nakazu sumienia pośpieszają na front gospodarczy. Dziś orężem naszym, którym sami wywalczamy niezawisłość gospodarczą, jest — subskrypcja pożyczki narodowej. To zaszczyt brać udział w zwalczaniu kryzysu, w spólnem umacnianiu podstaw gospodarki narodowej. W takiej chwili nieobecność kogokolwiek ze zdolnych do walki na froncie gospodarczym — jest niemożliwa, nieprzebaczalna, jest podobna do dezercji z frontu wojennego.

Jesteśmy świadkami szlachetnej emulacji w pośpieszaniu na apel do zapisu na pożyczkę narodową. Pośpiech jest wskazany, Dwa razy daje, kto prędko daje.

Wieści z Podhala.

Limanowa.

NASZE NOWOŚCI. Rzadko o nas w „Głosie Podhala", chociaż Bursztyn tydzień w tydzień pismo Wasze sprzedaje! Hm... sprzedaje nie sprzedaje, ale ma! Niejeden tam zaglądnie, kupując np. jedno małe, a choć nie kupi: czyta! Gorzej z tym pisaniem, ale to już u nas tak!

Żyjemy pod... wrażeniami! Pierwszem to uroczystość stróżańska! 7 i 8 października, termin bliski! Piękne uczczenie 15 lecia pierwszej polskiej szkoły wojskowej! Kłopotu z tem wiele, bo to i kawałeczek od Limanowej i goście niebylejacy, co to już niejedno widzieli i przyjąć ich godnie trzeba, aby widzieli, że to nie ta licha mieścina z przed wojny, ale ruchliwe miasteczko odrodzonej Polski! Pocą się też uczciwie p. starosta Malkowski i p. dr. Stankiewicz, na których barkach spoczywa przeważnie cała impreza! Piszą też, obradują, organizują i propagują — mimo paruset kilometrów odległości od drugiej części komitetu, która pracuje w stolicy! Ale porozumienie jest, ostatnio w niedzielę był nawet delegat z Warszawy i program gotów. Wszystko się cieszy na zjazd, wszystko wystąpi paradnie — tylko biedny a zasłużony p. burmistrz ma smutną minę! Jak tu przedstawiać się: „wójt", a taki tytuł mu grozi, boć Limanowa nie ma 3 tysięcy mieszkańców! No — ale może jako się to zrobi, przecież miasto powiatowe!

Drugie wrażenie... zielone, nie całkiem — tak trochę, tyle ilu ludzi było w kościele! Główne generały p. Mamaki myśleli, że poświęcenie zielonego sztandaru będzie rewją. Coś jednak niebardzo im wypadło, a w kościele przy święceniu było parę chłopów i trochę kobiet! Mniej niż w zwyczajną niedzielę! Więc się rewja nie udała, a w Starej wsi, skąd sztandar pochodził najlepszy efekt zrobiły dwa ogromne latawce, wypuszczone na sznurkach z propagandą... pożyczki narodowej! Spryciarze te chłopaki starowiejskie! Rozsypały się również nieudałe zresztą „grendjadery strejkowe"! Sam słyszałem zdania: „cie! jesceśmy nie słyszeli, aby chłopy strajkuwały!" — Bo tak prawdę powiedziawszy, co z tego? I tak „smutno im Boże" — chociaż słońce świeci i pogoda prześliczna! Oby się nam utrzymała do 7-go, do uroczystości stróżańskiej. N-o.

Załęże.

W ostatnią niedzielę odbyło się u nas manifestacyjne zebranie Koła B. B. W. R. na które oprócz członków tegoż Koła przyszła duża liczba gości z Tabaszowej i Gródka n-D. a nawet i zwolennicy Stronnictwa Ludowego.

Na przewodniczącego został wybrany p. J. Zwoliński, sekretarzował zaś p. R Świder.

Po zagajeniu przez przewodniczącego, przemówił do zebranych z ramienia Rady Powiatowej BBWR. N. Sącza p. A. Uczkiewicz naucz. z Przydonicy, poprzedzając swe przemówienie sprawozdaniem z ostatniego posiedzenia tejże Rady.

Następnie przedstawił zewnętrzną sytuację polityczną i gospodarczą, na podstawie której zobrazował stan gospodarczy i polityczny w Polsce, a w szczególności na Podhalu. Przechodząc do omawiania celu i zadania BBWR. uwydatnił przy tem zgubną działalność Str. Ludowego dla dobra naszego kraju, które od zarania tegoż a zwłaszcza w ostatnich czasach zamiast przyjść z pomocą, pogorszyło ich dolę a na dowód tego przytoczył mowca szereg faktów z powiatu ropczyckiego i rzeszowskiego, zaznaczając przytem, że i na terenie tut. powiatu zamierzają oni siać to zło — nawołując naród do strejku rolnego, który w rezultacie nie przyniesie rolnikom nic dobrego natomiast może spowodować obniżenie cen produktów rolnych. Oprócz wspomnianych spraw zaznajomił p. Uczkiewicz zebranych z pracą Rządu nad stworzeniem warunków rozwoju rolnictwa. Potem wywołała się dyskusja, w której zabierali głos różni włościanie.

Po dyskusji przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Koła BBWR., w skład którego weszli: pp. Jan Zwoliński — prezes, Roman Świder — sekretarz, Piotr Grzyb — skarbnik i inni. Po przerwie przemówił do zebranych p. Wojciech Pawłowski z Rożnowa który omówił dokładnie zagadnienia samorządowe, a zwłaszcza sprawę gmin zbiorowych, o których fałszywe pojęcia rozsiewają złośliwi agitatorzy Str. Ludowego, które p. Pawłowski sprostował i wykazał przekonywująco, że mimo terenu górzystego w naszym powiecie, gminy zbiorowe są bardzo wskazane, co sami zebrani w czasie dyskusji potwierdzili. Na tem zebranie zakończono. Miejscowy.

Znamirowice.

Stosownie do polecenia prezesa Okręgowego Zarządu Związku Kół Młodzinży Ludowej p. mgr. Fr. Ćwikowskiego w Nowym Sączu, dokonał p. Alfons Uczkiewicz, nauczyciel z Przydonicy formalnego przeniesienia siedziby Koła Młodzieży Ludowej przy M. T. R. z Tabaszowej do Znamirowic.

Jak z tego wynika, to członkowie naszego Koła nietylko, że nie obawiają się pogróżek czynionych im ze strony niektórych ludzi z Koła Młodzieży Wiejskiej „Znicz" przy Stronnictwie Ludowem, ale przeciwnie przenoszą się do centrum zielonych piastuszków, aby swą zbożną pracę prowadzić dalej, a nie tracić czasu na głupiem politykowaniu.

Marzyli młokasy, aby Koło Młodzieży Ludowej rozbić a tymczasem los ten spotkał ich, bo miesiąc wrzesień był końcem ich karjery.

Przed nowym sezonem teatralnym.

Stoimy przed nowym sezonem teatralnym, o którym zapewne myślą już dyrekcje i komisje artystyczne obu naszych stałych teatrów, a to Dramatycznego i Robotniczego. Pierwszy dramatyczny, postawiony artystycznie wyżej, już choćby, ze względu na dłuższy okres nieprzerwanej pracy hołdującej dramatowi i komedji, drugi ma na celu szerzenie sztuki ludowej, stąd w repertuar jego wchodzą przeważnie wodewile, lekkie komedje oraz operetka. Tak jest przynajmniej teoretycznie! Zanim jednak roztrząsać będę kwestję repertuaru i możliwości naszych scen, obu z nowym sezonem, chcę rzucić krótki całokształt wyników pracy zeszłorocznej, ocenić ich pro i contra i wskazać drogi, jakimi winny iść nasze teatry, aby zyskać w nowym sezonie efekt moralno-artystyczny, oraz materjalny-finansowy, który w dzisiejszem życiu teatrów odgrywa tak ważną rolę!

Teatr Tow. Dramatycznego jest teatrem wzorowym, opracowującym swe rzeczy bardzo dobrze, ale niestety wedle przestarzałych kanonów teatru przedwojennego. Gra on na pojedynczego aktora, operując szeregiem, nadużywanych w dodatku, wybitnych sił, które z biegiem lat doprowadziły swą amatorską grę do poziomu zawodowego artyzmu. Nie było jednak w dany mnam repertuarze ub. roku żadnego przebłysku jakiejś myśli wytycznej, nie było minimalnych prób innowacyjnych, sztuki dobierano ad hoc, nie było gry na masę wydobywającej nowe talenty i równającej ogólny poziom! Przytem co najważniejsze, a w danym wypadku najsłabsze, brak było reżysera o innych, śmielszych, szerszych pomysłach! Próbował coprawda p. Buczer zerwać z szablonem, jako jedyny (poza niestety nieczynnym p. Mr. Jaroszem) człowiek nowszego pokroju, ale kotary, które były nowością przed 10-ciu laty to trochę za mało! Prawda, że Nowy Sącz to prowincja, daleka od centrów teatralnych, prawda, że chcąc coś dać nowego trzeba coś widzieć w Krakowie, Warszawie, trzeba czytać a więc i prenumerować najnowsze pisma teatralne — łączy się to jednak wszystko z... finansami, które niestety, wobec chwilowego stanu teatrów nie pozwalają na te — mojem zdaniem: najpierwsze konieczności.

Teatr Robotniczy jest pod tym względem w lepszem położeniu! Wszak to.. kolejarze, których jazda kosztuje minimalnie! Nic dziwnego, że nietylko reżyserzy ale i aktorzy wyjeżdżają, oglądają sztuki w Krakowie, ba nawet Warszawie przypatrują się grze, inscenizacji, dekoracjom i wprowadzają je na terenie naszym! Teatr Robotniczy, pod względem artystycznym stoi bezprzecznie niżej, biorąc pod uwagę materjał jakim operuje, zato jednak niedociągnięcia te pokrywa stokrotnie przejawami nowej szerszej myśli. Sztuka tam jest masową, w myśl zresztą długoletnich, podobno ostatnio dopiero zmienionych zasad nowoczesnego teatru i kina rosyjskiego, brak zatem wybitnych jednostek, urządzenie a przedewszystkiem dekoracje odbiegły od tapetowo-fotograficznego szablonu, dopuszczając możności szybszych zmian, a i sam repertuar, może szukający nieco zbyt wielu senzacyj był najnowszym i doświadczanym naprzód przez długi okres czasu na scenach stołecznych!

Na rok obecny trzeba więc, chcąc zyskać maximum powodzenia, ustalić repertuar, choćby nawet w porozumieniu, aby raz wreszcie przestać grać po omacku i „wyrywać" rzeczy przypadkowo! Trzeba nakreślić sobie pewną linję wytyczną, pewien kierunek działania, trzeba poprostu rok każdy poświęcić na szukanie czegoś określonego! Bezprzecznie jest to rzeczą trudną, ale szukanie nowych dróg w teatrze jest wskazaniem ogólnoświatowem i nie zawodowy, skostniały naśladownictwem wzorów teatr zawodowy ale właśnie teatr amatorski jest szczególnie predestynowanym do tej eksperymentacji! Czyż samo istnienie od szeregu lat w naszem mieście dwu teatrów, które nie są zawodowymi a których żadną miarą nie można nazwać amatorskimi nie jest dowodem, że właśnie tego rodzaju scena ma przed sobą nieokreślone możliwości?

A drog tych jest wiele i prób najrozmaitszych moc! Ile poczynań nowych cechuje dziś dwa najbardziej żywotne teatry: włoski i rosyjski! Wyrwanie teatru z zamkniętych trzech ścian Jewreinow, przerzucenie tylu sceny ku widzowi, osadzenie widza we środku a szeregu scen wokół (najnowszy teatr w Warszawie) współgranie z publicznością (Pirandello) wprowadzenie nowych dekoracyj od przygniatających bloków aż do groteskowego prymitywu [Luigi Chiarelli) — to tylko drobna część udałych czy nieudałych poczynań. A dalej stosunek widza do teatru! Pierwotna naturalność życia (Szczepkin, Dmitrjewski) z pasywnym widzem Stanisławskiego, ustąpiła ekspesji receptywnej Tairowa. A Majerhold, największy dziś reżyser rosyjski wciąga wprost widza w grę; widz, może — ba, o to właśnie chodzi — wstać, mówić, krytykować, kurtynę usuwa się coraz bardziej z teatru, między scenę a widownię rzuca się pomost, scena powstaje wśród widzów, ba nie scena, ale widownia przechodzi na plan pierwszy! Stwarza się teatr zbiorowy, zdrowy, pełny pomysłów, teatr zabaw ludowych

I nic dziwnego przejęci hasłami swych agitatorów, niektórzy z nich zaczęli wojować — nożami, rewolwerami, czemu czujne oko Policji Państw. zaraz przeszkodziło, a nawet jeden z tych dostał się do pospolicie zwanej przez nich „paki".

Czując swoją bliską śmierć, chcieli ratować się jeszcze przy życiu i za wszelką cenę nie dopuścić do zbliżającego się ich upadku. Więc aby zachęcić młodzież do wstępowania w ich szeregi zabrali się do urządzenia przedstawienia i zabawy do którego z braku swoich ludzi dobrali sobie kilku niby — aktorów z sąsiednich wiosek [którzy znają się na sztuce tyle co wilk na gwiazdach).

Wszyscy mieszkańcy oczekiwali z niecierpliwością tego przedstawienia, aż ostatecznie oznaczono termin na dzień 24. września b. r. Ale cóż z tego, po niespełna czteromiesięcznym przygotowaniu się do tego przedstawienia, bo od czerwca b. r. w dniu 23 września cała zielona trupa aktorska, rozleciała się na cztery strony świata.

Zabawa zaś 24 września br. nie doszła do skutku i z całej wielkiej afery powstała generalna klapa zatem dzień 24 września 1933 r. był pogrzebem Koła Młodzieży Wiejskiej przy Stronnictwie Ludowem, które rekrutowało się z bezwartościowego elementu z Tabaszowej i ze Znamirowic.

Więc na przyszłość zapamiętajcie sobie niedorośli „Zieleni Piastuszkowie" ze Znamirowic i z Tabaszowej, że świat nie może należeć do mącziwodów. Niech żyje Koło Młodzieży Ludowej!!

„BŁAWATEK".

Łącko.

LEGJON MŁODYCH PRZY PRACY. Założony niedawno Oddział Legjonu Młodych w Łącku, którego kierownikiem jest leg. St. Kosik rozpoczął obecnie kursa kandydackie pod przew. leg. Marji Chwalibożanki. Zarówno osoba kierowniczki kursu, znanej ze swej owocnej pracy na terenie Łącka, jak i skład osobowy Legjonu Młodych w Łącku gwarantuje świetny rozwój myśli państwowej na nowej placówce. Nie można pominąć faktu udzielenia przez p. J. Chwalibogową bezinteresownie lokalu na świetlicę. Tą drogą Oddział Legjon w Łącku składa p. J. Chwalibogowej najserdeczniejsze podziękowanie.

Olszana.

Mimo to, że ciągle się mówi o niepodatności naszej wsi na działanie wszelkiej pracy kulturalno-oświatowej, należy stwierdzić, że jednak i u nas można coś niecoś zrobić. Założono więc Koło Młodzieży Ludowej, które nie może się wprawdzie pochwalić krzykliwemi skutkami swej pracy, ale cicho a niezmordowanie pracuje nad zmianą usposobień młodzieży. I tak ostatnio jako sprawdzenie działalności naszej urządziliśmy zabawę taneczną. Nie było u nas jeszcze we wsi wesela ani zabawy bez bijatyki, a jednak zabawa Koła Młodzieży była pierwszym egzemlarzem zgromadzenia z muzyką, w którem nie były w robocie ani noże ani kołki.

Zasługa to jest niewątpliwie naszego prezesa kol. Józefa Wojnarowskiego i Adama Raklewskiego.

L. D.

Sobieski, Muzeum ziemi sądeckiej i zbroje husarskie.

Coś cicho u nas o uroczystościach ku czci Sobieskiego chociaż takowe odbyły się już prawie wszędzie. Od Komitetu uroczystości żadnego apelu, żadnego sprawozdania ni zapowiedzi, a przecież uroczystość ta winna wypaść głośno i szumnie! Komitet odbudowy zamku obiecywał otworzyć już pewnie Muzeum ziemi sądeckiej, może wreszcie doczekamy się tego oczekiwanego otwarcia wraz z uroczyściami ku czci króla Jana III. A uroczystość ta mogłaby wypaść wspaniale, w związku z czem chcieliśmy zwrócić uwagę komitetu na pewną okoliczność.

Są w Nowym Sączu dwaj bracia Dmochowscy, kolejarze. — Po ojcu swym, pierwszorzędnym znawcy i umiejętnym naprawiaczu historycznych zbroji rycerskich oddziedziczyli żyłkę kollekcjonerską i naśladowniczą. W ręku tychże znajduje się obecnie około 20 wspaniałych modeli stalowych zbroic husarskich, z pancerzami, hełmami [szyszakami] skrzydłami kopjami, szablicami i t. p. Jeden komplet zbroi ofiarowali Muzeum ziemi sądeckiej! Wspaniały okaz rekonstrukcji! Czy nie możnaby uprosić tychże, o odpłatne choćby wypożyczenie oręża i ekwipunku na uroczystość? Żołnierzyków chwała Bogu mamy przy artylerji pułkowej, konie też, kostjumów, delji zbroic w teatrach dość. Urządźć więc hussarję i pod wodzą „imć porucznika" pokazać ich ludności! Wszak w r. 1864 przejeżdżała hussarja w sile 1000 koni przez Nowy Sącz! Byłby efekt pierwszorzędny i uroczystość zyskałaby na sile. Informacyj udzieli p. Szkaradek, osobisty znajomy panów Dmochowskich!

Czas już rzetelny pójść w ślady innych krajów i miast i zgotować uroczystość imponującą, o której mimo zapowiedzenia jej na 1 października jakoś cicho!

[„Nase weselisko" — to słabe odzwierciedlenie tego teatru bez ról] teatr... inny! Na pozór warjactwo, nonsens, a jednak... tylko szukanie nowych dróg w walce z wszechwładnym... filmem i znudzeniem widza! Nic dziwnego, że poszukując nowych dróg pozwoiił sobie M. Bontempelli na zwarjowane wprost ale idealne — powiedzenie: „Idźmy bodaj aż do szczytu allogiczności i potworności, bodaj uchwycić to coś, czego jeszcze nie było!"

Nikt oczywiście od nowych teatrów „szczytu allogiczności" nie będzie żądał, ale z nowym sezonem radzibyśmy poczuć pewien prąd nowy, doświadczalny, eksperymentalny! Siedzimy na odległej prowincji, nie stać nas na jazdy do Krakowa czy Warszawy, chętnie więc przyjrzymy się wartościowym nowościom na naszych sympatycznych, pracowitych scenach! Sądzę, że i kasowo opłaci się to naszym teatrom, co „wyeksperymentował" już u siebie Teatr Robotniczy, dając doskonałą, najwszą: „Ulicę", „Szwejka", „Hnickemanna" i i. Rzeczą tedy Komisji artystycznych byłoby pomyśleć poważnie o repertuarach takich, któreby przyniosły zarówno zadowolenie publiczności jak i efekt kasowy teatrom. Oczywiście eksperymentowanie to musi być ostrożnem i... racjonalnem. Nie jest eksperymentem in plus Fredro, którym pono ma rozpocząć sezon Teatr Dramatyczny, ile raczej in minus! Fredro jest klassykiem, trzeba go umieć grać! Nieliczny dziś aktorzy zawodowi umieją go grać a krytyka Krakowa surowo i ujemnie ocenia spektakle fredrowskie nawet Teatru im. Słowackiego! Czy nie lepiej byłoby zacząć czem innem sezon?

St. Klemensiewicz.

Olbrzymia manifestacja ludności miasta N. Sącza

W przeddzień subskrybcji pożyczki narodowej odbyła się w Nowym Sączu olbrzymia manifestacja, społeczeństwa miasta Nowego Sącza jakoteż i okolicznych miejscowości, w której wzięły udział olbrzymie tłumy, co też świadczy najlepiej z jak wielkim zapałem społeczeństwo zabiera się do pracy dla dobra Państwa i ogółu.

Do zebranych tłumów przemawiał red. „Głosu Podhala" a sekretarz Komitetu powiat. Pożyczki Narodowej w Nowym Sączu p. Mgr. Fr. Ćwikowski, który wezwał w gorących słowach całe społeczeństwo do subskrybowania pożyczki narodowej poczem odczytał następującą rezolucję, którą to wszystkie organizacje podpisały:

„Mieszkańcy miasta Nowego Sącza i powiatu nowosądeckiego, należący do wszystkich stanów i zawodów, tak zrzeszeni w organizacjach gospodarczych i społecznych istniejących na terenie miasta Nowego Sącza i całego powiatu nowosądeckiego jakoteż i nienależący do takich organizacyj, stwierdzamy jednomyślnie, że jest świętem obowiązkiem każdego Obywatela Polski usłuchać wezwania Rządu do niesienia pomocy Skarbowi Państwa, przez subskrybowanie pożyczki narodowej.

Oświadczamy gotowość subskrybowania tejże pożyczki, chociażby to miało nastąpić z uszczerbkiem naszych sił gospodarczych, albowiem w ten sposób chcemy ponieść ową niekrwawą ofiarę dla wywalczenia Państwu gospodarczej niezawisłości i budować na przyszłość mocarstwowe stanowisko naszej Ojczyzny pomni nato, że przez ten nasz wysiłek gospodarczy mamy uwiecznić wartość tych braci naszych — bohaterów, którzy ofiarą życia i zdrowia wolność Ojczyzny wywalczyli.

Przyrzekamy, że nikt lekkomyślnie od obowiązku subskrybcji pożyczki uchylać się nie będzie.

Niechaj dzień 28 września jako pierwszy dzień urzędowego otwarcia subskrybcji pożyczki przyniesie pełne jej pokrycie, a fakt ten niech będzie wyrazem pełnego zaufania społeczeństwa do Rządu Marszałka Piłsudskiego i stwierdzi przed światem o gotowości społeczeństwa polskiego do samowystarczalnej obrony niezawisłości Polski." Tą rezolucję wręczył p. R. Dworzak p. dr. Ćwikowskiemu Przew. Pow. Kom. Pożyczki.

Rozentuzjowana publiczność niemilknącemi okrzykami na cześć Prezydenta Mościcickiego, Marszałka Piłsudskiego i Rządu dała wyraz, że stanie na wysokości swego zdania spiesząc subskrybować pożyczkę

Z Polski i ze świata.

Spłata zaległych podatków w naturze.

W Monitorze Polskim Nr. 140 ukazała się instrukcja, która odróżnia dwa rodzaje spłaty zaległości podatkowych w naturze t. j. spłatę płodami rolnemi, artykułami żywnościowemi, materjałami opałowemi, włókienniczemi, oraz spłatę przez dostarczenie materjałów, potrzebnych do wykonania robót organizowanych przez Fundusz Pracy, przez dostarczenie środków przewozowych, wkońcu przez odrabianie pewnej liczby dni roboczych, lub wykonanie pewnej oznaczonej pracy.

Wartość przyjętych na spłatę artykułów nie może być niższą od 10 zł. a wartość tę, według miejscowych cen rynkowych, będą ustalać i ogłaszać miejskie i gminne Komitety Funduszu Pracy. Koszty dostawy płodów rolniczych, artykułów żywności i materjałów na miejscowe dostawy, obciążają płatnika.

Duchowieństwo polskie popiera Pożyczkę Narodową.

Na Jasnej Górze odbył się 2-dniowy zjazd wszystkich biskupów polskich w czasie którego uchwalono poprzeć ogłoszoną Pożyczkę Narodową w odpowiedni sposób, oraz zlecić całemu duchowieństwu, aby wzięło udział w subskrypcji przez oddanie na ten cel 100 proc. pensji miesięcznej w 6 ratach.

„Pożyczka Piłsudskiego".

Niemiecka gazeta „Volkische Zeitung" stwierdza, że w subskrybcji Pożyczki Narodowej biorą udział wszystkie obozy polityczne. Korespondent niemiecki nazywa tę pożyczkę „Pożyczka Piłsudskiego" i wyraża przekonanie, że społeczeństwo polskie potrafi na pierwsze wezwanie dać nie 120 miljonów, ale 240 miljonów. Polska nie wprowadziła ograniczeń dewizowych ani w obrotach krajowych ani zagranicznych. Cały Naród polski jest świadomy, że jakiekolwiek ograniczenie budżetu wojskowego nie da się dziś nawet pomyśleć wobec niebezpieczeństwa wojny, grożącej od strony Niemiec.

Wyrok na Gorgonową zatwierdzony.

Sąd najwyższy zatwierdził w ubiegłym tygodniu wyrok przeciw Gorgonowej skazujący ją na 8 lat więzienia za zabójstwo Lusi Zarembianki. W ten sposób zakończył się jeden z najbardziej sensacyjnych procesów kryminalnych w Polsce, który prawie 3 lata poruszał całą opinję publiczną.

Stalin spotka się z Marsz. Piłsudskim?

Prasa angielska donosi, że w jednej z pogranicznych wsi polskich ma nastąpić spotkanie dyktatora sowieckiego Stalina z Marsz. Piłsudskim. Spotkaniu temu przypisują wielkie znaczenie dla zupełnego uregulowania stosunków politycznych i gospodarczych pomiędzy Polską i Rosją.

Sprawy rozbrojeniowe w Genewie.

W Genewie odbywają się rozmowy mężów stanu Francji, Anglji, Włoch, Stanów Zjednoczonych, oraz Polski i M. Ententy na temat rozbrojenia. Wynik układu zostanie oficjalnie podany do wiadomości rządu niemieckiego.

Niemcy występują z Ligi Narodów?

Wobec wyjaśniania się sytuacji na Zachodzie oraz wspólnego stanowiska w Genewie Francji, Anglji, Włoch i Polski, popartego moralnie przez Amerykę i inne państwa. Niemcy zaczynają przygotować się do usunięcia się z Ligi Narodów.

VII. Pomorska wystawa drobiu, królików, psów, gołębi i zwierząt futerkowych w Toruniu.

Pomorska Izba Rolnicza donosi uprzejmie, że Komitet Wystawy rozesłał wszystkim znanym hodowcom warunki i deklaracje Wystawy. Hodowcy którzy nie otrzymali deklaracji, a pragnęliby wziąć udział w Wystawie, mogą takowe na żądanie otrzymać w Pomorskiej Izbie Rolniczej — Komitet Wystawy — w Toruniu, ul. Sienkiewicza 10.

Termin zgłoszenia eksponatów upływa z dniem 15 października 1933 r.

Zw. Obyw. Pracy Kobiet przy pracy.

Nie wszystkim wiadomo w Nowym Sączu, że Z. O. P. K. prowadzi w mieście świetlicę dla dziewcząt ze sfer robotniczo-pracowniczych. Świetlica ta gromadzi szereg dziewcząt a o zapale i miłej harmonji, jakie panują w tej chwalebnej organizacji świadczy pierwsze udatne przedstawienie, które dwukrotnie powtórzono na scence szkolnej, wypożyczonej obywatelsko przez dyr. K. Myczkowskiego.

Zapał — posłuch — praca! „Z dni łez i z dni chwały" H. Duminównej — 3 akty — same dziewczęta; dwu mężczyzn odtwarzają też! Rzecz z r. 1863 i 1920. Cud nad Wisłą! Publiczności dość, mimo ogłoszeń tylko pisanych, natomiast w drugi dzień młodzież nie dopisuje zupełnie nie bez winy szkół! A szkoda, bo rzecz narodowa i grana poprawnie. Dziwne nawet, że grana tak dobrze! Wszak to pierwszy występ młodych pracownic.

Podziwiam mile akt 2-gi stylowy, 1863 roku! P. Ada Kozicka (Ewa) wykazuje duże zdolności sceniczne i opanowanie ciekawe u początkującej! To nabytek stanowczo dla któregoś z naszych teatrów! No — nic dziwnego nieodrodna córka znanego ze swych mocnych ról p. Kozickiego! Sekundują jej pp. Z. Zielińska (Marta), St. Klabutscher [Krzysia], Fela Humińska [Hanna] i wzorowy w charakteryzacji

powstaniec p. M. Mazurkówna. Grają udatnie p. Marysia Habelanka [Madzia], p. Czesł. Mikołajczyk [ochotnik], p. Ela Kozicka (Marysia), p. J. Zielińska (Wanda), p. A. Haupnik [babcia], p. Br. Hęhelska, p. M. Zarnowska, p. Kellerówna, p. M. Kunzówna, p. M. Jurkówna. Wytrawna i usilna praca reżyserji (p. M. Filipowiczowa), która przy pomocy p. Filipowiczównej potrafiła już nie poraz pierwszy wykrzesać tyle składu i zapału!

Z. O. P. K. wybrał dobrą drogę organizując świetlicę i skromny teatrzyk dziewczęcy!

KRONIKA.

Odznaczenie: Patronat Spółdzielni Rolniczych we Lwowie nadał p. Karolowi Sieglowi dyplom pochwalny za owocną pracę dla dobra społecznego na stanowisku kasjera kasy Stefczyka w Piątkowej.

Egzamin sędziowski złożyli w tych dniach aplikanci tut. Sądu a to: P. P. Mgr. Benisz Alfred, Hoffmann, Łazarow, Mirecki Roman.

Sprawozdanie ze Zjazdu Towarzystwa Szkoły Lud. podamy w następnym numerze.

Koncert na plantach miejskich. W niedzielę dnia 1 października br. o godz. 11-tej przed południem odbędzie się na plantach I. koncert orkiestry O. S. P. Zamiast wstępów — datki dobrowolne na fundusz orkiestry.

Znaleziono dziecko. Fedko Narcyz ze Zbyszyc zgłosił w Komisarjacie PP. Nowym Sączu o znalezieniu na drodze Nowy Sącz–Krynica dziecka [dziewczynka] lat 6, które to dziecko według jego zapodania matka miała zostawić u cyganów. Dziewczynka twierdzi, że pochodzi z Tarnowa. Nieszczęśliwe dziecko znajduje się tymczasowo na utrzymaniu u p. Fedka w Zbyszycach aż do czasu odszukania matki tegoż.

Chciał się wyelegantować. Gębość Stanisław z Moszowej powiat Chrzanów został zatrzymany przez Komisarjat PP. w Krynicy Zdroju za kradzież ubrania portjera willi "Schwarz" wartości 100 zł. oraz zegarka na szkodę Lunasa Leopolda w Krynicy Zdroju wartości 80 zł. Eleganckiego złodzieja odstawiono do Sądu Grodzkiego w Muszynie

Niewierny przechowca i zasłużona kara. Komisarjat PP. w Krynicy przyaresztował niejakiego Jana Rzęsę z Krynicy Zdroju za przywłaszczenie sobie kwoty 20 zł., uzyskane za sprzedany ubranie powierzone mu przez Kazimierza Gajdę z Krynicy Zdroju. Niewierny przechowca został odstawiony Sądowi Grodzkiemu w Muszynie, gdzie za swoją nieuczciwość karnie odpowiadać będzie.

Śliwy smakowały lecz następstwa smutne. Niejaka Figiel Tekla z Krynicy Zdroju zakradła się do ogrodu Jana Łąckiego w Krynicy skąd zabrała większą ilość owoców wartości 50 zł. Na gorącym uczynku przyłapał ją właściciel, który oddał ją w ręce policji, a ta doniosła o tem Sądowi Grodzkiemu w Muszynie.

Kto zgubił klucz wertheimowski? Przy ulicy Szwedzkiej w Nowym Sączu znaleziono klucz wertheimowski do kasy ogniotrwałej. Klucz ten oddano w przechowanie do Komisarjatu P. P. w Nowym Sączu, gdzie może właściciel go odebrać.

Nieszczęśliwy wypadek. Sylwester Comber ze Starego Sącza powracał z bratem swoim Józefem na motocyklu z wycieczki z Czechosłowacji i po przybyciu do Piwnicznej zasłabł nagle. Udzielona natychmiastowa pomoc lekarska przez P. Dra. Józefa Sommersteina w Piwnicznej nie odniosła żadnego skutku. Ustalono, że Comber zmarł na udar serca.

Niepowodzenie złodzieja. Każdemu wiadomo jak wielkie trudności ma do przebycia złodziejaszek aż mu się uda zakraść się do zanadrza obcego, skąd mógłby drogą przestępstwa przywłaszczać sobie pieniądze. Próbował tego szczęścia niejaki Szczecina z Krynicy, który skradł portfel z kwotą 300 złotych wraz z dokumentami z kieszeni marynarki Jana Rereta z Nowego Sącza. Złodzieja przytrzymała jednak natychmiast policja.

JAN BIELATOWICZ. 2]

Po pokarm radości.

Zakopiańska droga ku Kuźnicom należy do najmilszych spacerów, ale jako konieczne dojście do bramy Tatr jest powodem złorzeczeń rzesz turystów. Szablonowej dekoracji regli i pienistej strugi Bystrej nie rozweselają nawet atrakcje Kamieniołomów tatrzańskich, papierni, zbiornika wodociągowego i zabudowań Fundacji kórnickiej, kiedy żar otrząsa z grubsza, entuzjazm tatrzańskiej wyprawy. Dopiero, gdy wśród świerków zajaśnieje potrójnie urwisko Nosala, nowe tchnienie czaru górskiej głuszy podrywa do ucieczy piękna. Nosal stanowi niezwykle przyjemny spacer pośród wesołego lasku. Widok stąd jest jakby przeniklіwym snem radości. Na północy żywa mapa wzgórz strumieni dróg i osiedli, zamknięta pagórem Gubałówki, a za nią kontur królowej Beskidu Babiej góry. Na południe i zachód — właśnie jak we śnie, który nam pozwoli widzieć z oddali ukochane strzeliska turnic uśmiechniętych, a tak jakoś niedostępnych, nienaszych. Jak we śnie nieosiągnięte kusicielki rozkoszy. Tylko dwa rowy doliny Olczyskiej i Bystrej zdają się zniżać pokornie do naszych stóp. Nad Bystrą zanosi się ostra, subtelna piła grani Giewontu. Na nim zawsze rój karlich postaci. W tyle się złocą kopy Czerwonych wierchów. To cel dzisiejszej wyprawy. Zniżam się ku Kuźnicom, odtąd pokonując łagodne wzniesienie ku Kalatówkom. Piję wodę ze świętego źródełka. Polana kąpie się w słońcu. Na niej rój „ceprów", targających szarotki. Czasby wreszcie posłać tu trochę policji. Ponad dzikiem i tajemnem wywierzyskiem Bystrej, a potem wśród rąbanisk, łożysk zaschłych potoków i kłód przybywam na zaciszną, wesołą Halę Kondratową. Część „procesji" zostaje przy gospodzie, lepsza część kieruje się na Giewont, okruch pochodu brnie w trawach hali, zdążają do łagodnej przełęczy Kondrackiej. Zaduma, wysokogórska zaduma wieje już z ceubów Czerwonych wierchów. Od ścian idzie chłód lodowy. Wejście na tatrzańską przełęcz da się porównać z nagłem odkryciem jakiegoś szczęścia. Majestat odkrytych cudów wpiera zachwyt w piersi i przed oddechem płuc karmi oszołomieniem oddechu ukrytem natury. Granicą państwową wiedzie szlak na Kopę Koprową — wyniosłą strażnicę Giewontu i jego dolin wapiennych. Po czerwonych wierchach błąka się mnóstwo wycieczek harcerskich. Mówią, że to ich stałe zajęcie i to główne, w tej partji. Słusznie! Najlepsze towarzystwo: ze słońcem i wiatrem górskim. I z wyniosłością, którą się buduje wyniosłość ducha. A w samotności silny jest najsilniejszym. Rozpędem zejścia zdobywa się na Czerw, wierchach kopę, sąsiednią: najwyższy, dumny Małołączniak [2101 m), Krzesanicę orlą i Ciemniak. Dwa te szczyty dziwnie kojarzą słoneczną łagodności i mrok przepaści, szczęście i ciemnie doli, krótkotrwałość męki. A ku Tatrom bogaty i w tej części samotny kraj linji ostrej i wzburzonej fali. Dość znacznie zbłądziwszy na pustyni piargi ciemniakowej, skierowałem się ku jarowi Kościeliskiej. Mimo ceny autobusu do Zakopanego 1·50 zł., prosiłem, by mnie wysadzono w miejscu, gdzie się kończy granica, jazdy za 50 gr. Wysadzono mnie pod starym kościółkiem, zresztą z powodu defektu. Dalej nie potrzebowałem. Na drugi dzień szykowałem się do wędrówki w głębie Tatr C. d. n.

Zebranie Zarządu Zw. Podhalan.

W Związku z mającym się odbyć w dniu 13 października Zjazdu Gospodarczym powiatu nowosądeckiego odbyło się w tym tygodniu Zebranie Zarządu Związku Podhalan celem omówienia pewnych postulatów, które na Zjeździe tym należałoby poruszyć. Ponadto delegaci z ogólnego Zjazdu składali sprawozdania.

Obwieszczenia licytacji.

I. Km. 2095/33.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zakopanem, Rewiru I-go urzędujący w Zakopanem, przy ul. Nowotarskiej, l. 27. ogłasza, że w dniu 14-go listopada 1933 o godz. 13 odbędzie się w sali rozpraw Sądu Grodzkiego w Zakopanem licytacja nieruchomości whl. 4366 ks. gr. gm. kat. Zakopane objętej, zobowiązanej Wiktorji Fedakowej własnej, składającej się z pbud. lk. 2073 i pgr. lk. 2318/2 o łącznej powierzchni 619 m.kw. Na parceli budowlanej znajduje się dom drewniany na podmurowaniu. Realność leży przy ulicy Jana Kasprowicza w Zakopanem, a oszacowana została na 20.333. zł., zaś najniższa oferta wynosi 10.166.50 zł.

Osoby trzecie winny zgłosić swe uzasadnione pretensje w terminie ustawowym w kancelarji podpisanego komornika wzgl. w Sądzie Grodzkim w Zakopanem.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta odnoszące się do tej sprawy można przeglądać w godzinach urzędowych w Sądzie grodzkim w Zakopanem w czasie na 14 dni przed terminem licytacji. Komornik.

I. Km. 1725/33.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zakopanem, rewiru I-ego urzędujący w Zakopanem, przy ulicy Nowotarskiej l. 27 ogłasza, że dnia 14-go listopada 1933 o godzinie 11.30 przed południem odbędzie się w sali rozpraw Sądu Grodzkiego w Zakopanem licytacja nieruchomości whl. 4682 ks. gr. gm. kat. Zakopane objętej, Marji ze Szrombów Mikulskiej własnej, składającej się z jednej parceli nadającej się pod budowę, położonej w śródmieściu Zakopanego w pobliżu ul. Kościuszki, o powierzchni 703. m. kw.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta odnoszące się do tej sprawy można przeglądać w godzinach urzędowych w czasie na 14 dni przed terminem licytacji w Sądzie Grodzkim.

Osoby trzecie mające uzasadnione pretensje do służebności, winny je zgłosić w terminie ustawowym w kancelarji komornika I. rewiru w Zakopanem, względnie w Sądzie Grodzkim w Zakopanem. Komornik.

I. Km. 1210/33.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zakopanem, rewirn I-ego, urzędujący w Zakopanem, przy ul. Nowotarskiej l. 27, ogłasza, że dnia 14 listopada 1933 o godzinie 10-tej przed południem odbędzie się w sali rozpraw Sądu Grodzkiego w Zakopanem licytacja nieruchomości objętej whl. 3740 ks. gr. gm. kat. Zakopane, Rozalji Oberländer własnej, składającej się z trzech parcel gruntowych o łącznej powierzchni 1269 m. kw. położonej w śródmieściu Zakopanego, a to między ul. Nowotarską i Marszałkowską. Realność oszacowano na 7.947.50 zł., zaś najniższa oferta wynosi 5.298,34 zł. Z realnością tą połączone jest prawo służebności przechodu, przejazdu i przegonu przez pgr. lk: 9288/1 i 9306/2. Odpowiednie uzasadnione pretensje osób trzecich mogą być zgłaszane w ustawowym terminie w kancelarji komornika względnie w Sądzie Grodzkim w Zakopanem.

Warunki licytacyjne i odnośne dokumenta w tej sprawie można przeglądać w Sądzie Grodzkim w godzinach urzędowych w czasie na 14 dni przed terminem licytacji. Komornik.

II. Km. 416/33.

Komornik Sądu grodzkiego rew. II. w Grybowie ogłasza, że dnia 10 listopada 1933 o godz. 9.30 rano w Sądzie grodzkim w Grybowie odbędzie się publiczna sprzedaż realności lwh. 42 gminy Stara Wieś, oszacowana na 10.675 zł. 53 gr. składająca się z domu drewnianego, krytego dachówką asbestową o 2 mieszkaniach, stodoły, wozowni, i stajni oraz z parcel gruntowych stanowiących ogród, rolę, pastwisko i drogę.

Najniższa oferta wynosi 7.117 złotych 02 gr, poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Komornik.

I. Km. 1227/33.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu rewiru I-go obwieszcza na podstawie art. 602 k. p. c., że dn. 26 października 1933 o godz. 9 przed pułudniem w Świdniku sprzeda się przez publiczną licytację, następujące ruchomości: 3 kopy pszenicy, 1 kopę owsa i pół kopy żyta, które oglądać można w dniu licytacji w czasie i miejscu powyż wskazanem. Komornik.

St. POTOCZEK (prezes „Łomu") N. Sącz.

Odpowiadamy oszczercom.

Od dłuższego czasu padają pod adresem Łomu kłamliwe enuncjacje, chcące nas zdyskwalifikować w opinji publicznej. Autorami tych paszkwilów są przeróżne typy społeczne lansujące swój kabotynizm na grunt N. Sącza. Odpowiadaliśmy dotąd pogardliwem milczeniem, wiedząc o zbyt niskiej mentalności oszczerców, którzy podciągali naszą Gromadę pod przesłanki polityczne etc. Ostatnio jednak w 252 nr. Głosu Narodu z dnia 19 września 1933 r. pojawił się paszkwil p. t. Pegas w Nowym Sączu. Kłamliwy autor podpisany monogramem R. tchórzliwie zakrył swoje oblicze, nie podając właściwego nazwiska. Oczywiście. Łatwiej szkalować z zakrytą przyłbicą.

Roi się poprostu od kłamstw w tym paszkwilu. Z braku miejsca nie będę ich wymieniał, wspomnę tylko, że oszczerca operował taniemi, żakowskiemi efektami. Wszystkie więc warjacje na temat entuzjastki, sztandaru itd. są błazeńskim „wyprztykiem" łba, zanurzonego w bagnie mieszczańskiego kramarstwa i dzikiej nienawiści do członków Łomu. Oto jak płazem wyrasta człowiek.

Powód nieprzyjazdu p. Jana Wiktora wyjaśni podany poniżej list, wystosowany przez znakomitego powieściopisarza do jednego z przedstawicieli Zarządu Łomu. Pan M. Czuchnowski nie przyjechał z przyczyn wiadomych. Nie jest też prawdą jakoby p. Jan Wiktor miał wygłaszać słowo wstępne na wieczorku. Oto najważniejsze oszczerstwa na które odpowiadamy. Reszta tonie w takim mentliku pojęć, że szkoda przytaczać tych atroficznych elukubracji miejscowego oszczercy.

Cała „krytyka literacka" ograniczyła się do szablonowego gadulstwa — nieudolnych stalaktytów tę poty umysłowej oszczercy. Chcąc napisać krytykę literacką par excellence objektywną i wytrawną, trzeba coś umieć aniołku, znać podstawowe zasady estetyki ze szczególnem uwzględnieniem filozofji a nadewszystko trzeba być przyzwoitym. Twój zaś paszkwil w Głosie Narodu był typowym przykładem prostactwa intelektualnego.

Zarzucasz mam na flirt z komunizmem. To już szczyt kłamstwa. Z polityką nie mamy nic wspólnego.

Podobne oszczerstwa nie zaszkodzą „Łomowi". Pracować będziemy nadal, nie zważając na niekulturalne napaści naszych przeciwników. Jesteśmy młodzi, pełni entuzjazmu i nie zrażą nas naszczekiwania „typków" zapleśniałych w nierobstwie, partyjnictwie i indolencji umysłowej.

Dziwi nas tylko, że Głos Narodu, uważający się za dziennik poważny „dał się nabrać na kawał", i umieścił podobną bzdurę na swych łamach, napisaną pod wpływem osobistych animozji do członków „Łomu".

Podobne rzeczy zwykliśmy spotykać w brukowcach najgorszej kategorji.

Doprawdy, wstyd Głosie Narodu. Napisałeś wiele oszczerstw o defektach ale najprawdopodobniej nastąpił defekt w twojej umysłowości. Radzimy przeprowadzić remont i nie brać się więcej do pisania bzdurstw.

Tutaj następuje list p. Jana Wiktora. Dowodu ze stacji autobusowej załączono przez znakomitego powieściopisarza nie załączamy ze względów zrozumiałych.

Szanowny i Kochany Panie nie moja wina. Pech sprawił i pokrzyżował plany. Przed południem telefonowałem do stacji autobusowej i solennie mnie zapewnili że autobus do Sącza idzie o godz. 4. A więc dość czasu. Przyszedłem o godz. trzy na czwartą i tu mi oznajmiono, że autobus o 4 nie idzie, a dopiero o 6, gdyż właściciel auta jedzie wtedy do narzeczonej do Sącza. Wprosiłem się, aby mnie wzięło auto idące do Tarnowa. Wzięli mnie w drodze łaski. Jak jechałem, dość powiedzieć że w autobusie przeznaczonym na 20 miejsc jechało 40 osób dorosłych, a do tego dzieci, co zresztą stwierdziła komisja wojewódzka. O 6 byliśmy w Tylmanowej. Najmocniej przepraszam za zawód.

Natychmiast po powrocie telefonowałem, przepraszając. Co się odwlecze to nie uciecze powiada przysłowie. A więc... Jan Wiktor.

Wydawca Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala" Redaktor odpowiedzialny: Morończyk Marjan Z „Drukarni Podhalańskiej" w Nowym Sączu